



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Środowiska (58.)
w dniu 18 września 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Środowiska o realizacji i wdrażaniu przez jednostki samorządu terytorialnego ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Jadwiga Rotnicka)

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Zapraszam gości. Jesteśmy już nieco po czasie.

Witam serdecznie szanownych państwa na kolejnym spotkaniu Komisji Środowiska. Jego przedmiotem jest sprawozdanie z realizacji i wdrażania przez jednostki samorządu terytorialnego ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Zostanie to przedstawione zarówno z punktu widzenia Ministerstwa Środowiska, jak i głównego inspektora ochrony środowiska.

Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Przede wszystkim naszych gości: podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, pana Piotra Woźniaka – miło mi; zastępcę prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, pana Krystiana Szczepańskiego; zastępcę głównego inspektora środowiska, pana Romana Jaworskiego; dyrektora Departamentu Inspekcji i Orzecznictwa w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska, panią Hannę Jastrzębską; zastępcę dyrektora Departamentu Gospodarki Odpadami w Ministerstwie Środowiska, panią Małgorzatę Szymborską; naczelnika w Departamencie Gospodarki Odpadami w Ministerstwie Środowiska, panią Joannę Darską; specjalistę z Departamentu Gospodarki Odpadami w Ministerstwie Środowiska, panią Emilię Kołaczek; specjalistę w Departamencie Analiz Rynku Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, pana Pawła Ważniewskiego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, to będą musieli się na chwilę wstrzymać.

Witam też doradcę technicznego w Departamencie Środowiska w NIK, panią Alicję Gruszecką, myśmy się już widziały; dyrektora Wydziału Środowiska Urzędu Miejskiego w Radomiu, panią Grażynę Krugły. Ja rozumiem, że to jest reprezentacja pana senatora Skurkiewicza. Witam prezesa zarządu Państwowego Przedsiębiorstwa Usług Handlowych RADKOM Sp. z o.o. w Radomiu, pana Mariana Kozere; wiceprezesa zarządu PPUH RADKOM, pana Adama Suligę, również z Radomia; pracownika tej samej spółki w Radomiu, pana Dariusza Wójcika; członka zarządu Związku Powiatów Polskich i jednocześnie starostę milickiego, pana Piotra Lecha; pana Witolda Malanowskiego, wójta gminy Izabelin; naszego kolegę, pana senatora Wojciecha Skurkiewicza, a także wszystkich członków komisji, którzy dzisiaj są niemal w komplecie.

Przypominam, że protokoły z każdego posiedzenia naszej komisji – bo teraz jest nowy regulamin – są do wglądu w biurze sekretariatu. Jeśli nie ma zastrzeżeń co do poprzedniego, to uważamy, że ten protokół jest przyjęty. Nie widzę, żeby ktoś zgłaszał propozycje zmian. Przyjęliśmy ten protokół.

Żeby wyczerpać temat naszego spotkania, będę prosiła o przedłożenie informacji najpierw pana ministra, a potem głównego inspektora ochrony środowiska, pana Jaworskiego. Materiał dotarł do nas dopiero w tym momencie i nie mieliśmy jeszcze okazji się z nim zapoznać, wobec tego będę prosiła o bardziej szczegółowe przedstawienie tej informacji.

Żeby nie tracić czasu, zapraszam pana ministra do przedłożenia informacji. Pan minister Woźniak.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Wysoka Komisjo!

Dziękujemy za zaproszenie. To będzie pierwszy zwiastun dotyczący wykonania znowelizowanej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, czyli tak naprawdę o gospodarowaniu odpadami komunalnymi. Myśmy przygotowali informację, namawiałbym państwa do zapoznania się z nią choćby po dzisiejszym spotkaniu. To jest materiał...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, to ten sam, który rozesłaliśmy. Tam są konkretne dane. Skróciliśmy go oczywiście do prezentacji bodajże dziesięcio- czy dwunastoslajdowej, którą zaprezentuje specjalistka od prezentacji. Ja tylko chciałbym powiedzieć dwa słowa. Mianowicie przywiązujemy dosyć dużą wagę do realizacji tej ustawy. Bo to jest ustawa, która nie kończy się na uchwaleniu i otrzepaniu rąk przez ministra środowiska, tylko wymaga wnikliwego – wygląda na to, że kilkuletniego – monitoringu. W przeciwnym wypadku ta poważna zmiana, która nastąpiła w gospodarce odpadami komunalnymi, nie będzie dobrze...

(Głos z sali: Przepraszam. Może panowie siądą sobie tutaj, będzie lepiej widać...)

Dziękuję bardzo.

Krótko mówiąc, to wymaga cały czas pracy ministra środowiska, służb ministra środowiska. Te służby to nie tylko Departament Gospodarki Odpadami u nas, ale rów-

niez GIOŚ, czyli główny inspektor ochrony środowiska, a także WIOŚ, czyli wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska. Chcę w ten sposób nie tylko sprawić wrażenie, ale wprost powiedzieć, że zaangażowane są wszystkie służby, jakie możemy do tego zaangażować, dlatego że przykładamy dużą wagę do powodzenia we wdrażaniu tych ustaleń.

Jeszcze tylko jedna kwestia. Chciałbym powiedzieć, że nie do przecenienia jest rola samorządów przy realizacji tej ustawy. Ja to powtórzę: nie do przecenienia jest rola samorządów przy realizacji tej ustawy. Przy nie wiem jak wielkim wysiłku i nakładach pracy czy pieniędzy ze strony ministra środowiska i podległych służb, bez – i tu jest to kluczowe słowo – zarządzania tym systemem przez samorzady nie wdrożymy tego we właściwy sposób. A wdrożyć, niestety, musimy, nie tylko ze względu na to, że jest to poważna cywilizacyjna zmiana, którą urządziliśmy sobie wszyscy razem, ale też dlatego, że Komisja Europejska niesłychanie skrupulatnie najpierw nas obserwuje, a w tej chwili już sprawdza wykonanie poszczególnych zobowiązań. Te zobowiązania państwo pewnie znają, to są zobowiązania zarówno do odzysku i recyklingu, jak i gospodarki odpadami budowlanymi, dotyczą też wszystkich pokrewnych wskaźników, które są narzucone odpowiednimi dyrektywami. Jest ich kilka i wszystkie, jak powiedziałem, są niesłuchanie bacznie obserwowane przez służby Komisji. Będziemy z tego rozliczani. A jest tak nie dlatego, że myśmy nie byli lubiani w Komisji, co może jest i prawdą, ale z innego powodu, dlatego, że rzeczywiście jesteśmy w ogonie. Jesteśmy w ogonie w stosunku do większości krajów członkowskich i wyraźnie odstajemy od nich wskaźnikami, zwłaszcza jeśli chodzi o odpady komunalne. Tu jesteśmy w zapaści, prawdziwej zapaści. Państwo pewnie wiedzą... Podawaliśmy to za którymś razem, to jest wskaźnik bardzo wart zapamiętania, bo to się może przydać w rozmowach z kimkolwiek innym. Mianowicie ilość odpadów, które w Niemczech trafiają na składowiska, nie przekracza 1–2%, a w Polsce ten procent jest... No, to też państwo wszyscy wiedzą. To jest ta luka, którą trzeba zapłacić, i bez zarządzania tym systemem przez samorzady, jak powiedziałem, to się będzie bardzo długo ciągnąć i będziemy pod pręgierzem nie tylko własnym, ale też Komisji Europejskiej, co zwykle się kończy niedobrze.

Jeżeli chodzi o ogłoszenia, to chciałbym powiedzieć, że pan minister Korolec tylko w tej sprawie odbył do tej pory osiem czy dziewięć wizyt w województwach i spotkań z samorządami i chce dokończyć to jeszcze w tym roku, tak żeby objechać wszystkie szesnaście województw i żeby były zebrane postulaty. Bo ja nie ukrywam, że są rzeczy, które trzeba dokalibrować w tej ustawie, aczkolwiek nie zasadnicze i nie pryncypialne, tylko takie, których nie sposób było dopatrzeć wcześniej, ponieważ nie było wiadomo, jak zostanie rozpoczęta ta wielka zmiana w gospodarce odpadami komunalnymi. Pan minister Korolec będzie miał dziewiętnastego bardzo przekrojową konferencję prasową, dotyczącą i przeglądów, i planów, tego, co chcemy robić z legislacją, co zostało do tej pory osiągnięte. Tak że tu państwo senatorowie będą mieli pierwszy zwiastun tylko w tej sprawie, namawiam do uczestnictwa w konferencji prasowej albo zapoznania się z wynikami tej konferencji. To będzie, jak powiedziałem, 19 września.

A teraz bardzo krótko. Mamy dziesięć slajdów do zaprezentowania, a potem, jeśli tylko będą jakiegokolwiek pytania, będziemy na nie wszystkie odpowiadać. Dziękuję bardzo.

Specjalista w Departamencie Gospodarki Odpadami w Ministerstwie Środowiska Emilia Kołaczek:

Dzień dobry.

Szanowni Państwo!

W informacji przekazanej państwu przez ministra środowiska jest dużo obszernych informacji dotyczących wprowadzonych zmian ustawowych, prezentacja jest zaś tak naprawdę tylko o stanie realizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Aby zacząć podsumowywać stan realizacji, należy przypomnieć, jakie były etapy wdrażania tej ustawy, jakie były daty, kamienie milowe wdrażania ustawy. Ustawa została uchwalona 1 lipca 2011 r. 15 lipca została podpisana przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Od tamtej pory już było wiadomo, że ustawa będzie funkcjonować, będzie wdrażana. 1 stycznia 2012 r. to był formalny termin wejścia w życie ustawy w zakresie nieobjętym przepisami przejściowymi. Do końca czerwca 2012 r. sejmiki województw miały czas na aktualizację wojewódzkich planów gospodarki odpadami. W tych planach miały zostać wyznaczone regiony, regionalne instalacje do przetwarzania odpadów komunalnych i w tej części plan stawał się aktem prawa miejscowego. Do końca 2012 r. samorzady były zobowiązane do podjęcia uchwał w sprawie stawek opłat, uchwał w sprawie wzoru deklaracji, w sprawie zakresu świadczenia usług w zamian za uiszczoną opłatę. 1 lipca 2013 r. to data startu nowego systemu gospodarki odpadami komunalnymi.

Jak wyglądała realizacja tych terminów przez samorzady? Pierwszym z terminów była data uchwalenia wojewódzkich planów gospodarki odpadami komunalnymi. To był zasadniczy obowiązek samorządu województwa wynikający z ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. W terminie ustawowym, czyli do końca czerwca 2012 r., uchwalono siedem wojewódzkich planów gospodarki odpadami. Pozostałe dziewięć zostało uchwalone po terminie, najpóźniej mazowiecki plan gospodarki odpadami – 22 października 2012 r. Z mocy ustawy rady gmin miały obowiązek dostosować regulaminy utrzymania czystości i porządku w gminach do wojewódzkiego planu w terminie sześciu miesięcy od daty uchwalenia planu.

Następnym obowiązkiem spoczywającym na samorządach było podjęcie odpowiednich uchwał w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi. Na przełomie marca i kwietnia Ministerstwo Środowiska za pomocą ankiet badało stan podjęcia uchwał i wtedy komplet uchwał był podjęty przez ponad połowę badanych gmin. W 16% gmin brakowało uchwał, z dwudziestu siedmiu gmin nie uzyskaliśmy danych. Zamieszanie spowodowane... to znaczy w zasadzie opóźnienie tych uchwał było spowodowane głównie nowelizacją ustawy, która miała miejsce w styczniu. Gminy czekały na tę nowelizację i uchwały trochę się opóźniły. Ustawodawca przewidział jednak tryb, który miał ratować sytuację, w razie gdyby gminy nie podjęły uchwał

w terminie. Wojewoda miał podjąć zarządzenie zastępcze, które wywoływało skutki jak akt prawa miejscowego. Wojewodowie wzywali gminę do podjęcia uchwał. I tak naprawdę tryb zarządzenia zastępczego był zastosowany tylko w przypadku jednej gminy. Co oznacza, że reszcie gmin udało się podjąć komplet uchwał, co prawda po terminie, ale jednak samodzielnie, bez konieczności stosowania trybu nadzorczego przez wojewodę.

Kolejnym etapem wdrażania ustawy były przetargi na odbieranie odpadów komunalnych. Stan ich realizacji był monitorowany za pomocą ankiet prowadzonych przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji we wszystkich gminach. Jak widać, nie we wszystkich gminach przetargi zostały rozstrzygnięte w dniu wejścia w życie systemu. Jednak w większości gmin udało się rozstrzygnąć przetargi tak, że system ruszył od 1 lipca 2013 r. Ten stan jest cały czas monitorowany i cały czas widać, że to się zmienia. Na obecnym etapie siedemnaście gmin nie zorganizowało przetargu na odbieranie odpadów komunalnych. Dwa tysiące trzysta siedemdziesiąt trzy gminy mają zakończone procedury przetargowe, podpisane umowy z wykonawcą. Dwadzieścia gmin ma wyłonionych wykonawców, ale jeszcze niepodpisane umowy. Sześćdziesiąt dziewięć gmin jest w trakcie procedur przetargowych.

Jeżeli chodzi o tych siedemnaście gmin, które nie zorganizowały przetargów na odbieranie odpadów komunalnych, to w zasadzie we wszystkich tych gminach nastąpiło powierzenie odbierania odpadów komunalnych własnym jednostkom organizacyjnym. Jedna gmina ma jeszcze system zorganizowany na mocy referendum. Umowa, zawarta jeszcze przed nowelizacją ustawy, wiąże tę gminę do końca roku 2013. Z tym że Ministerstwo Środowiska cały czas zaznacza i cały czas konsekwentnie przypomina gminom, że przetarg jest obowiązkowy, że wybór podmiotu może nastąpić tylko i wyłącznie na tej drodze. W przypadku nieogłoszenia, nieprzeprowadzenia przetargu wszczyna się procedurę nakładania administracyjnych kar pieniężnych.

Jeżeli chodzi o gminy, które są w trakcie procedur, jeszcze nie wdrożyły do końca systemu gospodarki odpadami komunalnymi, to starają się one zapewnić ciągłość odbierania odpadów komunalnych i stosują różnego rodzaju środki, aby nie dopuścić do sytuacji, w której odpady komunalne nie będą odbierane od mieszkańców. W trzydziestu pięciu gminach zastosowano zlecenie własnej jednostce organizacyjnej do czasu rozstrzygnięcia przetargu. W dziewiętnastu gminach odbieranie odpadów komunalnych do czasu zakończenia procedur przetargowych zlecono podmiotowi zewnętrznemu w trybie zamówienia z wolnej ręki. W trzydziestu ośmiu gminach zawarto porozumienia z podmiotami dotychczas działającymi na rynku odbierania odpadów komunalnych. W dziewięciu gminach zastosowano inne metody. Jakkolwiek dobrze, że są podejmowane wszystkie działania pomostowe, które zapewniają ciągłość odbierania odpadów komunalnych, tak że nie dopuszcza się do zagrożenia sanitarnego, to jednak te działania nie są realizacją ustawy, nie są realizacją zapisów ustawy. Tak że przetarg jest nadal obowiązkowy i konieczny.

Współpracujemy również z metropoliami zrzeszonymi w Unii Metropolii Polskich. Uczestniczymy w spotkaniach unii. Sprawdzamy, jak w metropoliach wygląda wdrażanie

ustawy, ponieważ metropolie są liderami w swoich regionach. Mniejsze gminy patrzą na metropolie, wzorują się na nich. W większości metropolii zakończono wszystkie procedury, przetarg został już rozstrzygnięty, ale nie we wszystkich gminach. W Białymstoku, w Bydgoszczy częściowo zakończono procedury przetargowe, zaś w Poznaniu i w Warszawie... W zasadzie Warszawa już rozstrzygnęła przetarg, ale jeszcze procedury nie są zakończone. No i z Poznania cały czas nie ma sygnału.

Jeżeli chodzi o problemy we wdrażaniu ustawy, które docierały do Ministerstwa Środowiska, to w zasadzie na początku był spory problem na rynku z liczbą pojemników. Producenci nie nadążyli z zapotrzebowaniem, ponieważ większość przetargów była rozstrzygnięta w jednym czasie. Mieszkańcy skarżyli się na niewystarczające informacje ze strony gmin na temat nowego systemu. Problemem okazuje się też konieczność zmiany deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi przy zmianie stawek opłat. One często były weryfikowane po rozstrzygnięciu przetargu. Nadal jest problem z kwestionowaniem statusu właściciela nieruchomości przez niektóre spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe. Pojawiają się jeszcze wątpliwości interpretacyjne i przedsiębiorcy zgłaszają problemy związane z brakiem nadzoru gmin nad odbierającymi odpady komunalne, nad tym, gdzie te odpady trafiają i do jakich instalacji są przekazywane. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

A ja dziękuję za prezentację.

Żebyśmy mieli całokształt wiedzy, poproszę teraz pana o przedstawienie wyników kontroli.

Zastępca Głównego Inspektora Ochrony Środowiska Roman Jaworski:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Od 16 lipca bieżącego roku główny inspektor ochrony środowiska rozpoczął ogólnopolski cykl kontrolny dotyczący przestrzegania i wypełniania obowiązków wynikających z ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach na terenie całej Polski. Zgodnie z założeniami w cyklu kontrolnym mieliśmy objąć 10% wszystkich gmin, starając się wyłonić reprezentatywną grupę gmin, to jest grupy miejskie, wiejsko-miejskie i wiejskie, żeby mieć ogólny ogląd, jak wygląda wdrażanie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. W międzyczasie, biorąc pod uwagę informacje prasowe i informacje z wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska, jak również sygnały dochodzące z Ministerstwa Środowiska, przekazaliśmy informacje do wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska, żeby zwrócili uwagę przede wszystkim na gminy, które ustaliły w swoich programach najniższe stawki za zbieranie odpadów. Zdaniem w zasadzie wszystkich niska stawka może bowiem oznaczać złą realizację zadań wynikających z ustawy. Tak samo zwróciliśmy uwagę na częstotliwość zbierania odpadów, jak również na negatywne informacje ukazujące się w prasie, w mediach, dotyczące właśnie wykonania obowiązków wynikających z ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Został opracowany program kontroli, który obejmuje dwieście pięćdziesiąt siedem gmin oraz część związków międzygminnych. Jak mówiłem, zasady wyłaniania gmin były określone przez głównego inspektora, później jeszcze uszczegółowione w wielu pismach kierowanych do wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska. Do tej pory, czyli do dnia wczorajszego, skontrolowanych zostało dziewięćdziesiąt pięć gmin i trzy związki międzygminne. Kontrola nie wykazała bardzo dużych naruszeń ustawy, wykazała jednak szereg potknięć, szereg, powiedzmy, niedociągnięć, które zostały stwierdzone. Większość niedociągnięć dotyczy obecnie uzyskania wymaganego poziomu recyklingu czy odzysku odpadów, które powinny być wyselekcjonowane z odpadów komunalnych i które w przepisach prawa zostały określone. Ten poziom niedociągnięć i nieosiągnięcia wymaganych poziomów dochodzi do 35% wszystkich skontrolowanych gmin. Sądzimy, że jest to procent, który można w miarę spokojnie interpretować jako poziom, jaki będzie osiągnięty w kraju. Więc czy to jest dużo, czy mało? Jest to ustawa trudna do wprowadzenia. W związku z tym wydaje nam się, że poziom 35%, czyli 65% wykonujących tę ustawę prawidłowo, nie jest złym wynikiem.

Kolejna sprawa, która została stwierdzona. W przypadku sześciu gmin, co stanowi 6,1% gmin skontrolowanych, stwierdzono niezorganizowanie przetargu. Jest to podstawa do wszczęcia postępowania o ukaranie gminy karą do 50 tysięcy zł, aczkolwiek tu też mamy przypadki szczegółowe, nad którymi musimy się bardzo głęboko pochylić. Będziemy się również starali się uzgodnić stanowisko z ministrem środowiska, dlatego że to nie są czyste przypadki, że czarne jest czarne, a białe jest białe.

I teraz może w szczegółach. Jeżeli chodzi sprawy związane z niewykonaniem czy z niezorganizowaniem przetargu, czyli w ogóle brakiem ogłoszenia o przetargu, mamy dwa skrajne przypadki. Jednym przypadkiem jest gmina Sopot, która nie zorganizowała przetargu, dlatego że uważa, że jej system gospodarki odpadami jest dobry, jest idealny i nie potrzeba żadnych zmian ustawowych, a tym bardziej nie trzeba przestrzegać ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach, bo to, co mają, jest dla nich wystarczające. I tu sytuacja moim zdaniem jest prosta. Zostało już wszczęte postępowanie o nałożenie na gminę kary pieniężnej w wysokości 50 tysięcy zł. Taka jest maksymalna wysokość kary określona w ustawie. Więcej nie możemy.

Na drugim biegunie, całkowicie przeciwnym, jest gmina Czorsztyn, która w 2010 r. ... przepraszam, chyba w 2011 r. uzyskała grant w postaci dotacji ze środków pomocowych Unii Europejskiej na zakup sprzętu i organizację całego systemu zbiórki odpadów. Trwałość projektu kończy się w 2017 r. W przypadku kiedy gmina zrezygnowałaby z dotychczasowego systemu, musiałaby oddać pieniądze Brukseli i stwierdzić, że nie dotrzymała terminu określonego w umowie o pozyskanie środków pomocowych. Tu sytuacja jest zdecydowanie inna. Jeszcze dokładnie nie wiemy, jak z tą gminą postępować. Dopóki nie uzyskamy jakiegoś rozsądnego wyjaśnienia, nie chcemy kończyć postępowania czy wszczynać postępowanie o karanie, gdyż uważamy, że bezduszne stosowanie prawa w tym

przypadku, w przypadku takiej gminy, byłoby pewnym nieporozumieniem. Tak że mamy dwa skrajne przypadki, o których, myślę, warto tutaj powiedzieć, żeby państwo jako senatorzy Rzeczypospolitej też wiedzieli o tym, że nie chcemy postępować w sposób bezduszny.

Tak że to są najważniejsze sprawy, które wyszły w pierwszym okresie kontroli, bo jak państwo słyszeli, obecnie mamy skontrolowanych mniej więcej 33% gmin, zakładanych do kontroli w tym roku.

Jeżeli chodzi o inne problemy, które wynikają z tej kontroli, to przede wszystkim chodzi o kwestię częstotliwości wywożenia odpadów komunalnych od mieszkańców czy też z nieruchomości zamieszkałych przez mieszkańców. Najniższe częstotliwości, czyli częstotliwości, które budzą nasze wątpliwości, to jest raz na kwartał. Na dzień dzisiejszy mamy stwierdzone dwie gminy na terenie województwa lubelskiego. Zgodnie z pismem Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska do 20 września mamy uzyskać wszystkie informacje z terenu całego kraju, gdzie są najniższe częstotliwości wywozu odpadów. Uważamy, że częstotliwość raz na kwartał jest bardzo niska, w związku z czym na terenie tych gmin będzie prowadzona dodatkowa kontrola, jak wygląda sprawa utrzymania czystości pojemników, dostarczania odpowiedniej liczby pojemników, czyli szersza kontrola, która by potwierdziła, że ta częstotliwość jest niewystarczająca czy wręcz stanowi byle jakie wypełnienie ustawy. Z tym że dotyczy to tylko i wyłącznie gmin wiejskich. Na terenie gmin wiejskich jednak troszeczkę inaczej wygląda postępowanie z odpadami komunalnymi, gdyż większość odpadów zielonych czy biodegradowalnych jest gdzieś tam kompostowana czy też składowana na składowisku obornika itd., itd. Więc być może doświadczenia tych gmin będą na tyle duże i na tyle wystarczające, że ta częstotliwość będzie odpowiednia. Jak mówię, na te gminy będziemy starali się położyć większy nacisk przy kontroli, zwiększyć częstotliwość kontroli, a przede wszystkim obserwować, czy te odpady komunalne nie trafiają do lasu. Bo to jest główne założenie, żeby odpady komunalne, które powstają w gospodarstwach domowych, były przetwarzane i nie trafiały w sposób przypadkowy do środowiska.

Poza tym już w trakcie cyklu kontrolnego w różny sposób nadeszło do Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska szereg informacji dotyczących problemów związanych z regionalnymi instalacjami przetwarzania odpadów komunalnych. Główny problem na dzisiaj polega na złym kwalifikowaniu przez RIPOK odpadów powstałych już po selekcji odpadów. Pierwszym podstawowym elementem jest wyrzucanie czy pozbywanie się poza instalacjami pod pretekstem rekultywacji terenów odpadów mineralnych, które de facto nie są odpadami mineralnymi, gdyż zawierają duże ilości substancji biodegradowalnych. Chodzi o to, że tak zwana warstwa podsitowa po segregacji, czyli warstwa mineralna plus zmielone odpady biodegradowalne, jest prawdopodobnie w istotnej części instalacji źle klasyfikowana. Kładziemy szczególny nacisk na to, żeby odpady, jeżeli są kwalifikowane do wykorzystania poza instalacjami czy odzysku poza instalacjami, były klasyfikowane w sposób właściwy. To oczywiście jest proces, który będzie dość długo trwał, ale już rozpoczęliśmy kontrolę RIPOK. Wymaga to oczywiście analizy kwestii

samych odpadów produkowanych, w ten sposób możemy potwierdzić bądź wykluczyć prawidłowość prowadzenia właściwej klasyfikacji odpadów.

Kolejna sprawa to punkty selektywnego zbierania odpadów, które powinny być zorganizowane w każdej gminie. To też chcemy objąć kontrolą. Chciałbym jeszcze tylko podkreślić, że kontrola, która została w tym roku rozpoczęta jako cykl kontrolny, została nagłośniona. Jako Inspekcja Ochrony Środowiska będziemy ustawicznie kontrolować gminy, gdyż po pierwsze, mamy narzędzia ustawowe, żeby prowadzić taką kontrolę, a po drugie, jak pan minister powiedział, kontrola gmin ma pokazać gminom, że ich rola w kontrolowaniu przedsiębiorstw, z którymi podpisują umowy, jest kluczowa, bo żadna administracja, żadna Inspekcja Ochrony Środowiska nie są w stanie wymusić na przedsiębiorstwach właściwej realizacji kontraktu podpisanego z gminą, gdyż wiadomo, że są dwie strony umowy, które powinny ją realizować. Tak że my na pewno będziemy kontrolować gminy, myślę, że już przez następne lata. Jeżeli chodzi o zaangażowanie gmin, będziemy starali się zaszczerpić prawidłowe podejście do wykonywania tej ustawy i przede wszystkim sprawowania nadzoru zlecającego nad wykonawcą zadań. Przewidujemy, że raport z cyklu kontrolnego będzie udostępniony w drugiej połowie stycznia przyszłego roku. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo panu prezesowi.

Ja tylko chciałabym zwrócić uwagę na to, że w materiale, który pan przekazał, jest chyba pomyłka w druku, bo powinno być: „Po jego zakończeniu sporządzony zostanie (w terminie do 31 stycznia 2014 r.)”... Tak? Bo to tylko drobiazg, ale warto to zapisać.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pierwsza strona. Tak. Chodzi o raport zawierający ocenę stopnia wdrożenia umowy. Drugi akapit...

(Głos z sali: Chodzi o 2014 r.)

Tak, o 2014 r.

Dziękuję bardzo zarówno panu ministrowi, jak i panu prezesowi. Z jednego i drugiego wystąpienia wynika, że jest kilka problemów, na które warto zwrócić uwagę i je przedyskutować. Mnie istotne wydaje się stwierdzenie, że jednak nie jest tak źle, jak z pozoru by wyglądało, jak można byłoby uważać. Bo zawsze negatywne sprawy znajdują większe nagłośnienie niż te, w przypadku których coś dobrze działa. Niemniej nie jest to dobrze, jeżeli nawet pan prezes ocenia, że 65% to nie jest źle. Dla mnie jednak to nie jest za dobrze, więc nie bądźmy tacy znowu, że tak powiem, spolegliwi, mówmy, że to jest jednak nie za dobrze.

Druga sprawa to jest podnoszony problem braku nadzoru gmin nad miejscem składowania wywożonych śmieci, może nie składowania, ale przekazywania. Chodzi o to, czy te śmieci na pewno trafiają do instalacji, czy nie są czasami pozostawiane gdzieś tam, gdzie nie powinny być.

Kolejna ważna sprawa, która też nabrała dosyć dużego rozgłosu, to jest kwestia tego, jak traktować zarządy na przykład spółdzielni, czy one są właścicielami, czy też zbiór lokatorów, którzy tam mieszkają, i jak to właściwie rozwiązać. Pojawia się też sprawa wysokości cen proponowanych

przez niektóre firmy, które wygrały przetarg. Bo jeśli ktoś chce wywozić śmieci, powiedzmy, za 2 zł od osoby, to jest to cena śmieszna i nierealna, więc chodzi o to, czy jest to sposób zawarcia umowy tylko po to, żeby był wypełniony obowiązek wypełnienia ustawy, a nie realizacji ustawy w takim sensie, w jakim ona ma działać.

I wreszcie coś, co stawia samorzady w opozycji względem władzy ustawodawczej, mianowicie lekceważenie postanowień ustawy. Bo sposób podejścia, jaki prezentuje Sopot, jest właściwie arogancki. Taka jest moja ocena, mogę sobie na to pozwolić, na taką ocenę. Rozumiem, że Czorsztyn ma inną sytuację. Nie wiem, ile jest takich gmin, które uważają, że będą robiły po swojemu. To po prostu trzeba w jakiś jednoznaczny sposób potraktować. I jeżeli mówimy o karze w wysokości 50 tysięcy zł, co się wydaje dużą kwotą dla osoby fizycznej, to dla gminy czasami jest to drobiazg. Więc może by trzeba kontrolować co miesiąc i co miesiąc tę karę nakładać. Ale oczywiście tych spraw jest dużo więcej. Warto o niektórych powiedzieć, wskazać, z czego te niedociągnięcia wynikają, i zastanowić się, czy ustawa, pod rządami której samorzady mają działać, wymaga pewnej poprawy, a jeśli tak, to gdzie. Prawda? Bo niestety będziemy musieli ją wykonywać.

Tym krótkim wstępem zachęcam państwa do dyskusji i proszę o zabranie głosu senatorów, gości, a potem o ustosunkowanie się pana ministra i pana prezesa.

(Brak nagrania)

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Ja chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii i chciałbym, żeby pan minister czy pan prezes, czy również goście praktycy odnieśli się do nich. Otóż niepokojące jest to, że na przewoźnika, który odbiera odpady komunalne od nas czy od mieszkańców, nie jest nałożony wprost bezpośredni obowiązek dostarczenia tych odpadów do odpowiedniej instalacji. To jest tak, że my mamy... on ma obowiązek odebrać od nas odpady i bardzo często zdarza się tak, że one gdzieś znikają. Specjalnie zaprosiłem... czy poprosiłem, żeby na posiedzeniu komisji byli obecni również praktycy w tej dziedzinie, którzy zapewne zabiorą głos, firma RADKOM, która jest regionalną instalacją dla południowego Mazowsza. Okazuje się, że na przestrzeni ostatnich miesięcy strumień odpadów, który trafia do tego zakładu, jest o wiele mniejszy, niż miało to miejsce jeszcze, nie wiem, rok temu, półtora roku temu. O zgrozo, okazuje się, że przynajmniej w regionie, z którego ja jestem senatorem, powstają, jak ja to określam, „instalacje stodołowe”. Dosłownie w stodołach powstają miejsca, gdzie są segregowane odpady. Występowałem z prośbą między innymi do Najwyższej Izby Kontroli, bodajże również do Ministerstwa Środowiska w sprawie miejscowości Wilczowola, powiat zwoleński, byłe województwo radomskie, południowe Mazowsze, gdzie w środku wsi dosłownie

w stodole są zrzucane hałdy odpadów i one w jakiś tam sposób są poddawane selekcji. Tak że jeśli można to w ten sposób nazwać...

Kolejna sprawa jest taka, że rzeczywiście, tak jak pan był łaskaw powiedzieć, ustawa miała się przyczynić do tego, że odpadów nie będziemy zostawiać czy część ludzi nie będzie zostawiać w lesie, ale okazuje się, że teraz zdarzają się takie sytuacje, że nie podrzucają jednego czy dwóch worków do lasu, tylko całą wywrotkę odpadów wywalają gdzieś w ustronne miejsce. I to jest obecnie gigantyczny problem dla zarządcy danego kompleksu leśnego czy lasów państwowych, czy również gmin.

W istocie siedemnaście samorządów nie przeprowadziło jeszcze przetargów i być może ich w ogóle nie przeprowadzi. Pani przewodnicząca, pani profesor słusznie zauważyła, że kwota kary być może dla niektórych samorządów zupełnie nie jest odstrasżająca. Przywoływany był tutaj Sopot. I być może też należałoby się pokusić o wprowadzenie zmian, jeżeli chodzi o widełki, ale to chyba też nie jest metoda.

Szanowni Państwo, mnie jeszcze zastanawia jedna sprawa dotycząca samej metody naliczania opłat i tej kwoty. Jak rozumiem, Panie Ministrze, opłaty, które państwo podawali w informacji uśrednione, są podawane na podstawie informacji przekazywanej przez samorządy. Czy te średnie stawki opłat są w skali jakiejś wybranej grupy, czy w skali całego kraju, czy to jest przekrój? Jeżeli tak, to należy się zastanowić, czy nie należałoby zająć się również tą sprawą. Bo okazuje się, że są samorządy, gdzie stawka jest na takim poziomie, iż firmy wygrywają oczywiście w przetargu i radzą sobie wymiennie, ale są też samorządy, które wprowadziły taką odpłatność, że jeśli przyjmie się średnie wytwarzanie odpadów przez osobę czy rodzinę i stawkę, nie wiem, 3–4 zł, to okazuje się, że w skali roku firma, odbierając odpady z terenu takiej gminy, nie może pokryć nawet tak zwanej opłaty marszałkowskiej. I co w takiej sytuacji? Albo te odpady gdzieś trafiają... I jeszcze raz podkreślam, one muszą gdzieś trafić, bo przewoźnik czy podmiot, który wygrał przetarg, nie jest w stanie zarobić nawet na opłatę marszałkowską, oddając je do regionalnej instalacji, czy gdziekolwiek indziej. Czy w jakiś sposób państwo zamierzają tę sytuację zmienić czy ją monitorować? Zapewne główny inspektor ochrony środowiska również powinien się przyjrzeć tej kwestii.

I jeszcze pytanie do pana ministra. Jak pan minister ocenia z perspektywy kilku miesięcy funkcjonowania ustawy, czy ona funkcjonuje w sposób właściwy, prawidłowy, czy należałoby poddać niektóre przepisy tejże ustawy pewnej weryfikacji i powiedzieć: nie doceniliśmy samorządów albo przeceniliśmy samorządy, w jakichś aspektach to nie gra, należy ją nowelizować?

I na zakończenie jeszcze moja prośba do pani przewodniczącej, jak również do pana ministra, do pana prezesa, abyśmy się pochylili nad tą kwestią po raz kolejny być może w pierwszym kwartale przyszłego roku – luty, marzec – kiedy będziemy mieli już doświadczenia po pierwszym półroczu funkcjonowania ustawy, kiedy będziemy mieli już dostępne raporty i sprawozdania z poszczególnych samorządów. Wtedy warto pochylić się nad tą ustawą, zobaczyć, jak ona funkcjonuje. Czy rzeczywiście recykling jest na

poziomie 65%, czy też nie? Czy sytuacja się poprawia, czy wręcz przeciwnie? Stąd też moja prośba do prezydium komisji, aby tą kwestią się zająć w pierwszym kwartale przyszłego roku. Myślę, że to można wpisać do porządku prac komisji. Chciałbym prosić o zabranie głosu również te osoby, które na co dzień zajmują się sprawą odpadów w gminach.

Aha, jeszcze jedna sprawa, która mi umknęła, Panie Ministrze, a chciałbym to doprecyzować. W dokumencie, który państwo przedstawili, było wskazane, że również samorządy powinny prowadzić kampanię informacyjną promującą selektywną zbiórkę... Ja sobie to odhaczyłem, zaraz powiem, na której to jest stronie. To jest bodajże strona dziesiąta. Kampania informacyjna na temat praw, obowiązków właścicieli nieruchomości itd. Czy tego typu kampanie powinny być prowadzone ze środków własnych gminy, czy też – bo wiadomo, że ten system odbioru odpadów jest samobilansujący, gmina nie może do tego systemu dołożyć, ale również nie może na nim zarabiać – mogą być prowadzone z tych środków, które są pobierane od mieszkańców, czy też może z innych źródeł, nie wiem, narodowego funduszu ochrony środowiska, wojewódzkich funduszy, środków własnych ministerstwa, a może ministerstwo ma jakieś środki, fundusze, z których tego typu akcje mogą być finansowane? Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Ja zaraz udzielę panu głosu. Żeby już potem nie zabierać za dużo głosu, powiem tylko, że jeszcze pomyślałam, że Inspekcja Ochrony Środowiska powinna zająć się gminami, które mają szczególny status w ochronie środowiska. Takimi jak Hel, jak obszary nadmorskie, tam, gdzie są parki narodowe. Warto by było na to popatrzeć. Już więcej nie będę mówiła, oprócz wprowadzenia.

Bardzo proszę. Proszę przypomnieć nazwisko.

Prezes Zarządu Państwowego Przedsiębiorstwa Usług Handlowych RADKOM Spółka z o.o. Marian Kozera:

Marian Kozera. Reprezentuję firmę RADKOM z Radomia.

Parę słów na temat historii, tak jak tutaj była rzucona na monitor... nad monitorem, żeby była ta historia zbieżna z tą, która była tu prezentowana. Chciałbym też przedstawić parę spraw jako propozycje do wprowadzenia zmian do ustawy, jeżeli to będzie możliwe.

Tak że powiem krótko o zakładzie i sytuacji jako praktyk. Zakład nasz jest jedną instalacją regionalną wpisaną w WPGO jako RIPOK, która obejmuje zasięgiem sześćdziesiąt cztery gminy i siedemset czterdzieści tysięcy mieszkańców. Zgodnie z tym, co jest wpisane do WPGO, powinno być do nas dostarczanych 240 tysięcy ton odpadów, miesięcznie 20 tysięcy ton, dziennie 1 tysiąc ton. Wydajność naszego zakładu wynosiła 120 tysięcy ton na rok. Z uwagi na to, że zostaliśmy wpisani do planu wojewódzkiego... 120 tysięcy było na dwie zmiany, więc wystąpiliśmy o de-

czyż i zmianę naszych możliwości na 170 tysięcy ton, bo taką możliwość mieliśmy poprzez uruchomienie trzeciej zmiany. Taką decyzję uzyskaliśmy. Obecnie nasza wydajność wynosi 176 tysięcy ton. Czyli już jesteśmy blisko, ale to jeszcze nie to, co jest potrzebne.

Od 1 lipca 2013 r. byliśmy przygotowani do uruchomienia trzech zmian. Czyli mamy ludzi, mamy maszyny, mamy możliwości. Co się stało? Okazuje się, że do naszego zakładu przyjeżdża 40% odpadów, które są przewidziane w wojewódzkim planie. Pytanie, gdzie są odpady. Już w sierpniu 2012 r. podeszliśmy bardzo poważnie do tej ustawy. Bo ta ustawa była jak najbardziej potrzebna. Ona porządkuje wiele spraw. WPGO wyznaczyło nam trzydzieści sześć miesięcy na dostosowanie naszego zakładu do pełnej zdolności produkcyjnej, czyli przerobowej 240 tysięcy ton, a więc mamy trzydzieści sześć miesięcy na to, żeby się dostosować, bo jeżeli się nie dostosujemy, to inna instalacja zostanie wskazana jako druga regionalna. A więc szybko zrobiliśmy raport środowiskowy, uzyskaliśmy decyzję środowiskową, napisaliśmy wniosek na rozbudowę zakładu, przeszliśmy do drugiego etapu. Na szczęście na drugim etapie troszeczkę nas zatrzymali, mówiąc: „Proszę poprawić wniosek, bo tam są jakieś błędy i należy to poprawić”. A więc w lutym nasz wniosek został odesłany. Nanieśliśmy poprawki... To znaczy nie nanieśliśmy poprawek, ponieważ napisano nam, żebyśmy się zastanowili, czy nie należy zmienić założeń do tego projektu. Bo w założeniach mieliśmy zawarte, że mamy przerobić 240 tysięcy ton, a więc całe finansowanie itd. było dla 240 tysięcy. No i co się okazało? W tej chwili wstrzymaliśmy się z rozbudową, ponieważ nie wiemy, co robić, czy będziemy mieli te odpady, czy nie będziemy mieli, czy przyjadą, czy nie przyjadą. Żeby zapewnić sobie strumień odpadów, poszliśmy w kierunku uruchomienia kolejnej działalności, czyli transportu odpadów, to znaczy odbioru i przywożenia odpadów. Zakupiliśmy śmieciarki i obecnie jest to kolejna nasza działalność. Radzimy sobie, jak możemy. W Radomiu jeden region żeśmy wygrali i wszystko jest OK.

Powiem o jednym ciekawym odkryciu. W jednej z gmin, gdzie do tej pory oddawali nam odpady, było tych odpadów, przeliczając na mieszkańca, 40 kg na rok. Zaczęliśmy je odbierać, wzrosło to do 144 kg na rok na mieszkańca, czyli ponadtrzykrotnie. Pytanie, gdzie do tej pory były te odpady, skoro do nas nie przyjeżdżały. Dlaczego tak się stało, trudno powiedzieć.

Co zrobić, żeby sytuacja w gospodarce odpadami się poprawiła? Moja propozycja jest taka – na posiedzeniu komisji sejmowej też już o tym rozmawialiśmy i przedstawialiśmy to – żeby wprowadzić zapis uniemożliwiający ogłaszanie przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów. Nie może być takiej możliwości, o czym mówił pan senator Skurkiewicz, żeby odbierający mógł zagospodarować te odpady. Bo on wykorzystuje stodoły, garaże i inne miejsca po to, żeby wyciągnąć, co się daje, a co dalej z tymi odpadami, nie wiem. Ja nie wiem, co z nimi robią, bo skąd mogą wiedzieć.

W każdym razie te odpady nie trafiają do instalacji regionalnych.

Gminy powinny ogłaszać dwa przetargi: oddzielnie na transport i na zagospodarowanie.

(Głos z sali: Ale po co?)

Proszę? Po to, żeby zagospodarowaniem zajmowały się te firmy, które to robią.

Druga rzecz to jest wzmocnienie kontroli w ramach postępowania z odpadami komunalnymi, o czym tutaj była już mowa. W przypadku, jeżeli będzie jedna umowa na odbiór i zagospodarowanie, to kto ma kontrolować te odpady, które przewozi przewoźnik? Gmina ma obowiązek kontrolować przewoźnika w zakresie spełnienia warunków co do transportu, co do samochodów, bazy itd. Wojewódzki inspektor kontroluje RIPOK, jeśli chodzi o gospodarkę odpadami. A te odpady, które przewoźnik przewozi?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak że to jest kolejna kwestia.

Następna sprawa to jest wykorzystanie... To akurat nas nie bardzo dotyczy, ale nam też w jakimś stopniu pomaga. Chodzi o to, żeby był zapis o wykorzystaniu mocy istniejących instalacji regionalnych, w szczególności wybudowanych przy współfinansowaniu funduszy unijnych. Akurat są takie instalacje – myślę, że większość osób na tej sali wie, o której instalacji myślę – gdzie mimo że są to instalacje regionalne, to nie ma tych odpadów, nie ma nawet tyle, ile my mamy. My mamy 40% odpadów zaplanowanych w wojewódzkim planie, a ta instalacja nie ma nawet połowy tego, nie ma nawet 10%. Co prawda nie jest to w województwie mazowieckim.

Kolejny postulat to wzrost opłaty za korzystanie ze środowiska. Wzrost opłaty i zmniejszenie różnic między opłatą za składowanie na składowisku odpadów komunalnych a balastem. Obecnie jest to różnica 50%. Jest to grubo niezasadne, ponieważ powoduje kombinowanie przez firmy między innymi transportowe czy firmy tak zwane garażowe, które robią to nie tak, jak powinny robić.

Kolejna sprawa, którą chciałbym... To nie dotyczy omawianej ustawy, tylko rozporządzenia z 2009 r. Chodzi o zagospodarowanie produktów powstających w RIPOK. Do 2009 r. kompost nieodpowiadający wymaganiom mógł być używany jako przesyłka na składowisku. Od 2009 r., nie wiem dlaczego, nie może być składowany. Została wprowadzona zmiana i trzeba go wykorzystywać do rekultywacji terenów zdegradowanych. I teraz znajdziemy ten teren zdegradowany. Jest to naprawdę praktycznie niemożliwe, bo nikt nie chce tego kompostu niespełniającego wymagań, zwanego stabilizatem, wykorzystać do rekultywacji terenu. Ale absurd tkwi w tym, że na składowisku układam dwa metry odpadów i muszę położyć 30 cm piachu, a więc kopię dół, wydobywam z niego piach, przywożę na składowisko, przysypuję odpady trzydziestocentymetrową warstwą, a co robię ze stabilizatem? Mogę go użyć do rekultywacji tego dołka. No słuchajcie, to jest dla mnie kompletny absurd. Nie wiem, dlaczego jest ten zapis, ale uważam, że to powinno być zmienione, bo to nie może tak być.

I to chyba...

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Dobrze.)

A, jeszcze jedno...

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Tak?)

Obecnie jest w planach, w budowie sześć, siedem spalarni, które są planowane jako regionalne. Chciałbym – i myślę, że dużo osób by chciało – żeby jeśli to możliwe, po wybudowaniu stały się one instalacjami ponadregional-

nymi. Pytanie: dlaczego? W tej chwili powstaje w instalacjach komponent do produkcji RDF. Jeżeli elektrownie nie uruchomią... nie zostaną w jakiś sposób zmuszone, żeby wykorzystywały to paliwo, a nie wiem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Głos z sali: Tylko cementownie.)

Tylko cementownie. W cementowniach już się skończył... Już nie ma więcej możliwości. Obecnie powstają spalarnie, które praktycznie są budowane na niską wartość opałową. Nie wiem, ile jeszcze będzie budowanych, u nas w Radomiu też jest w planie. Uważam, że można wykorzystać spokojnie na wyższą wartość opałową i RDF z Polski może być spalany w tych instalacjach. To jest dosyć duże wyzwanie. Nie znam może aż tak głęboko sprawy, ale uważam, że coś takiego powinno być zrobione. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Poruszył pan szereg problemów, które ściśle wiążą się z gospodarką odpadami komunalnymi, i takie, które wychodzą poza i wiążą się generalnie z gospodarką odpadową. Ja myślę, że reprezentuje pan całe środowisko radomskie. Czy ktoś z gości jeszcze chciałby coś dodać? A potem poproszę stronę rządową o ustosunkowanie się.

Bardzo proszę.

Wójt Gminy Izabelin Witold Malarowski:

Witold Malarowski, wójt gminy Izabelin.

Ja na dzisiejszym posiedzeniu reprezentuję również Związek Gmin Wiejskich.

Proszę państwa, dobrze, że to wszystko dopiero ruszyło, ale dlaczego dopiero teraz? My wychodzimy naprawdę z bardzo wielkiej dżungli, jeżeli chodzi o odpady, i to, co panowie mówią, to są tego najlepsze przykłady.

Nasza gmina jest nietypowa, ponieważ wprowadziła system 1 stycznia 2012 r. Obecnie mamy w systemie, proszę państwa, 99% gospodarstw domowych i odpłatność mamy na poziomie 96%. 450 kg na mieszkańca plus 90 kg odpadów zielonych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale my nie musieliśmy wprowadzać systemu, my chcieliśmy go wprowadzić, i to była zasadnicza różnica. My z panem ministrem już sobie pewne informacje wymieniliśmy.

Ponad sto samorządów przeszkoliliśmy, żeby... przy wdrażaniu, dzieląc się swoimi doświadczeniami...

Jeżeli chodzi o problem RIPOK, to ja nie widzę tu problemu regionalnych instalacji przetwarzania odpadów komunalnych. Z tego względu, że żadne inne poza regionalnymi nie mają prawa działać na dzień dzisiejszy, najwyżej zapasowe, prawda? Tylko i wyłącznie. To jest kwestia kontroli i egzekucji, absolutnie tutaj nie widzę żadnej innej możliwości. Jeśli funkcjonuje jakaś kontrabanda, to trzeba ją po prostu zwalczać wszelkimi dostępnymi państwu siłami. To jest wszystko, czym to można, powiedziałbym,

zwekslować i wprowadzać ten system. I im szybciej to się uruchomi, tym, myślę, skuteczniejsze będzie państwo w tej materii.

Jest kwestia kilkunastu aroganckich, najczęściej prezydentów, ale czasami wójtów, burmistrzów, którzy nie weszli w ten system. No cóż, oni uważają, że mają prawo do zamówień in house. Również orzeczenia europejskiego trybunału świadczą o tym, że do tej pory trybunał rozstrzygał tego typu spory na korzyść samorządów, w związku z tym oni liczą na to, że uzyskają tę możliwość. Zapis ustawowy był w pewnym momencie zgniłym kompromisem, bo inaczej strona przewoźników czy też odbiorców odpadów nie dogadałaby się z samorządami. To będzie jeden z trudniejszych problemów do rozwiązania.

Myślę, że samorząd w Polsce nie może być traktowany inaczej niż w pozostałych państwach Unii Europejskiej, zwłaszcza w państwach starej Unii. A wszędzie metoda in house jest dopuszczona. To jest taka kwestia.

Kolejna sprawa. Mamy zmiany ustawowe, które trzeba byłoby wprowadzić, i mówię tu szczególnie w imieniu gmin wiejskich. Bo są gminy wiejskie typowe i gminy podmiejskie, takie jak nasza. Ja mam na swoim terenie 80% powierzchni Kampinoskiego Parku Narodowego, dlatego nam ten problem tak leży na sercu. Ale chodzi o taką kwestię: otóż zdecydowanie słabsi ekonomicznie mieszkańcy finansują wywożenie odpadów zielonych. Ja mam jednego z listy dziesięciu najbogatszych ludzi w Polsce – nie podam nazwiska, bo mi tu nie wolno tego zrobić – od którego ciężarówkami odbieram odpady zielone, a ponieważ mam je rozliczane na mieszkańca, płaci grosze.

Inna jest specyfika strumienia odpadów zielonych. Tu apel do pana ministra, żebyśmy to mogli uwzględnić właśnie dla gmin nie klasycznie wiejskich, ale podmiejskich, i tam, gdzie mamy budownictwo jednorodzinne, ponieważ rzeczywiście ten problem jest palący. Ci, którzy mieszkają na małej powierzchni – a jest to kilka czy kilkanaście osób – finansują tych znacznie, znacznie zamożniejszych. I jeżeli się zdecydujemy na system odbioru odpadów od mieszkańców, to nie możemy różnicować w żaden sposób ceny. Ta kwestia jest bardzo, bardzo pilna.

To są problemy, które chciałbym zasygnalizować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Problem, który pan podniósł, jest dość interesujący, ciekawy, on rzeczywiście występuje.

Bardzo proszę.

Starosta Milicki Piotr Lech:

Pani Przewodnicząca!

Piotr Lech, starosta milicki, Związek Powiatów Polskich.

Materiał, który podsumowuje pierwsze miesiące funkcjonowania ustawy, skupia się przede wszystkim na dosyć wymiernych kryteriach, czyli ile gmin, ile miast weszło, jakie przetargi... Szczerze mówiąc, wydaje mi się, że założenie tej ustawy było jednak trochę inne. Ja byłbym

zainteresowany tym, czy jest czyściej, czy jest zdrowiej, czy jest lepiej. Państwo nie podają takich być może nie do końca wymiernych parametrów, ale jednak to jest chyba istota tej ustawy.

Jeżeli chodzi o zaniedbania wynikające z tego, że gdzieś przetarg został ogłoszony, nieogłoszony, gdzieś ktoś się od niego odwraca, to chyba trzeba sobie jasno powiedzieć, że stanowisko samorządu lokalnego polega na tym, że on za wszelką cenę stara się chronić rynek pracy, miejsca pracy i dlatego próbuje jednak wykonać jakiś rodzaj protezy.

Niestety ustawa wprowadziła dość nierówne traktowanie podmiotów na rynku pracy, na rynku zamówień. Bo tak naprawdę mamy tu, Pani Przewodnicząca, do czynienia z takim starciem jak mały sklepik na rogu kontra Jeronimo Martins, prawda? Nikt nie wygra z takim potentatem, z takimi firmami i z takimi sieciówkami. Stąd założenie, że w gminie mogą wystartować firmy, pod warunkiem że przekształcą się w spółki prawa handlowego, jest absolutnie abstrakcyjne. To się nie udaje.

Czy w takim razie wielcy potentaci, którzy weszli na ten rynek, są lepsi, uczciwsi, bardziej uczynni? A oto, Panie Inspektorze, przykład z Wrocławia: firma, wielki potentat, na ulicy Szczecińskiej przez długie miesiące składowała odpady nie w garażu, tak jak mówił pan senator, tylko pod gołym niebem. Państwo mówią... pan wójt mówił przed chwilą: trzeba to ukarać, trzeba... Co się stało? Wojewódzki inspektor ochrony środowiska we Wrocławiu umył ręce. Nic w tej sprawie się nie stało. Nie w garażu, tylko pod gołym niebem, na dużym placu w centrum miasta.

Ustawie brakowało kampanii społecznej. Wydaje mi się, że było tego za mało. Na pytanie pana senatora, czy gminy mogą to prowadzić i z jakich pieniędzy, ja odpowiadam, że to jest zadanie państwa, ale rządu, Panie Ministrze. Bo są takie zadania jak edukacja, zdrowie, obronność, a także, wydaje się, zadanie cywilizacyjne, jakim jest gospodarowanie odpadami, które powinno prowadzić państwo. Z oczywistego powodu, że gminy ten koszt będą musiały przełożyć na mieszkańców.

Mamy przypadek biednych gmin, które próbują „ściubić” opłaty na najniższym poziomie i dlatego będą oszczędzały także na kampanii promocyjnej. Na edukacji też będą oszczędzać, a w ostateczności sfinansują swój biuletyn, prawda? Bo dołożą mu tam parę groszy z tego... I on trafia głównie do sołtysów, to jest grono czytelników. A tak naprawdę ta informacja powinna trafić poprzez szkoły do uczniów, do młodzieży, do tego środowiska, które jest najbardziej chłonne, podatne na edukację.

I jeszcze tylko jeden partykularny interes powiatowy. Ja nie sądzę, żeby w tym kalibrowaniu, o którym mówił pan minister, znalazło się miejsce dla infrastruktury powiatowej szczególnego typu, jakim są szpitale. Ale...

Tak, Panie Ministrze, jeżeli chodzi o szpitale, to ta ustawa działa trochę jak miecz Damoklesa. To znaczy wprowadza rozstrzygnięcia do placówki, w której jednak mamy do czynienia z innego typu odpadami, z innego typu gospodarką, nie chcę już mówić, z jak naprężonymi finansami. Reprezentuję Dolny Śląsk. Być może państwo wiedzą, jaka jest sytuacja szpitalnictwa zamkniętego na Dolnym Śląsku, nie z naszej winy.

W moim mieście radni – akurat tak się szczęśliwie złożyło, może przypadkowo – przegłosowali dla szpitala szczególne rozstrzygnięcia, ale to jednak jest rzadkość w sytuacji, kiedy gminy będą poszukiwały każdej złotówki, każdego grosza. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Kiedy słucha się tych wypowiedzi, to czasami, zwłaszcza jeżeli chodzi o kontrolę, o nadzór, marzy się powołanie jakiejś specjalnej jednostki jak – nazwę to tak od ręki – policja ekologiczna czy policja ochrony środowiska, czy coś w tym rodzaju.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wyspecjalizowana. Wyspecjalizowana, prawda...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Głos z sali: Inspekcja miała tę rolę.)

No miała, ale jakoś nie ma inspektorów w terenie. Oni są, prawda, i kontrolują na ogół dokumenty.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Też by mogła. Oczywiście to są rozwiązania systemowe i nie my mamy teraz tę sprawę rozwiązać. Ale tak często o tym się mówi, kiedy mówimy o środowisku i jego ochronie...

Proszę państwa, udzielę teraz głosu panu ministrowi i panu prezesowi.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Dziękuję bardzo.

Nie chcę sprawiać wrażenia, że my mamy te wszystkie kwestie ograne czy już przedyskutowane, bo nie. Cały czas wszystkich słuchamy. Kilka kwestii się powtarza. Pozwolę sobie omówić to w kolejności, pan senator Skurkiewicz pierwszy mówił.

Istnieje kilka przesądów. Między innymi taki, że przewoźnicy nie wiedzą... albo mają swobodę w dysponowaniu tym, co im zapakują na sanitówóz, na śmieciarkę. To nieprawda. To po prostu jest nieprawda. Oczywiście my nie kontrolujemy tych umów, każdej z osobna, mamy dwa i pół tysiąca gmin, przetargów na szczęście mniej, ale tego się nie da zrobić. I jeśli samorząd nie zawrze czegoś takiego w umowie... Ja nie mówię akurat do pana, nie mówię o Izabelinie, bo Izabelin ma to, że tak powiem, wyćwiczone z każdej strony z osobna, i to od dwóch lat. I to jest zupełnie inaczej prowadzone. Tak mi się po prostu pokazało.

Jest przepis, bodajże art. 9e, w którym jest napisane jednoznacznie, jaki obowiązek ma przewoźnik. Tylko jest kwestia dopilnowania obowiązku przewoźnika w umowie przez gminę, no przecież nie przez pana senatora ani przeze mnie, ani przez panią dyrektor. Przecież tego się nie da zrobić.

Problem jest taki, że w gminie nie przeczytano albo nie chciano przeczytać, bo...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No co ja mam dalej mówić... Jeżeli nie egzekwuje tego... Mało tego, organy gminy mają pełną swobodę zawarcia w umowie trybu kontrolnego. Mogą to zrobić niezależnie od wszystkiego, co się dzieje. Od wszystkich swoich służb – gminnych, drogowych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Płaci... Dokładnie o to chodzi. Płaci pieniądze swoich podatników, na litość Pana Boga. I te karykaturalne 4 zł za tonę, które się zdarzały, czy 40 zł, czy... Wszystko jedno, ile płaci – nie pilnuje tych pieniędzy. Przepraszam za tę refleksję, ja nie chcę nikogo wywoływać po nazwie gminy, ale takie mam wrażenie. Ustawa jednoznacznie mówi – przewoźnik ma obowiązek wskazać miejsce, gdzie lokuje odebrane odpady. Po prostu tego nie ma w umowie. Oczywiście przewoźnik tego... No, jak każdy biznes... Jak nie jest przymuszony w umowie do robienia czegokolwiek, to przecież nie będzie się wychylał ponad umowę. Ma umowę i jest w prawie. Kto tutaj nie dopilnował? No przecież nie przewoźnik. Przewoźnik przyjął w dobrej wierze projekt umowy, podpisał i cześć. Ale tę umowę zaprojektowała – i to w trybie, na litość Pana Boga, publicznego przetargu – odpowiednia władza samorządowa. Więc takie przesady... To nie jest zarzut, broń Boże, do pana senatora.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No ale co na to można? No co na to można? Można tylko nawoływać: „Samorządzie, czytaj ustawę, wymagaj w umowie przynajmniej tyle, ile jest w ustawie, bo inaczej de facto łamiesz prawo, a jeśli uważasz, że twój nowy przewoźnik – ja nie mówię o tym, który jednocześnie ma zagospodarować odpady, bo to jest jeszcze inna melodia, ale... Nawołuj go, wprowadź sobie mechanizm kontrolny. Nikt ci tego nie broni. Powiedz, że macie sprawozdawać z każdej tony. Niech przywiezie dodatkowy kwit. Niech...”. No, jest pole do działania.

Dlatego mówię, że kluczową sprawą jest słowo „zarządzanie”. Izabelin, który wystartował... Ja nie mam powodu tu pana komplementować, ale mówię, że są gminy, które wystartowały z tym na podstawie referendum, bo tak sobie postanowiły. Prawo specjalnie ich do tego nie zachęcało, ale też oczywiście nie zabraniało, taka możliwość była, wystartowały.

Proszę pytać takich praktyków. Przecież ja nie będę teraz pytał pana z... Nie będę pytał władz Izabelina – żeby już w ogóle było bez nazwisk – czy mają w umowie wpisany tryb kontrolny na wywóz. Ale założę się, że mają. Czy mają napisane, dokąd ma lokować wywóz... Założę się, że tak. Z imienia, nazwiska, adresu i jeszcze... *(wypowiedź poza mikrofonem)* ...to sprawdza. Więc pytajcie praktyków. Tam, gdzie można to przekazać samorządom... że nie muszą wszystkiego wymyślać od nowa.

Jeżeli chodzi o kwestię, którą poruszył... Przepraszam, ja trochę jestem... Radom i RADKOM, kwestię... dosyć stanowcze postawienie sprawy zakazania przetargów, w których wskazuje się... wybiera się... To znaczy w ustawie dopuszczona jest rzeczywiście możliwość, że można zlecić jednocześnie wywóz i zagospodarowanie. No i tu trochę wracamy do tego, co też w dyskusji się pojawiło, do tak zwanego trybu in house, o którym była mowa.

Proszę państwa, z pobieżnej nawet analizy wynika, że to było główne źródło patologii w przypadku trybu in house.

Poza tym, że duża część mieszkańców w ogóle nie płaciła, bo nikt nie sprawdzał z kolei, czy mają podpisane umowy. Mówię o starym ancien régime, o starym porządku. To jest kwestia nadal aktualna, ale trochę pod innym kątem. W tej chwili gminy uzyskiwały taki instrument kontroli, że one mogą to sprawdzić. To mogą sprawdzić, bo mają, dysponują i podpisują znowu... To one rządzą przetargiem i potem w konsekwencji umową, którą się podpisuje.

Nikt nie broni gminie – bo to już wyłącznie na niej spoczywa obowiązek kontrolny – wskazać właściwego miejsca przeznaczenia śmieci w taki sposób, żeby potem można to było właściwie skontrolować. Mało tego, obowiązek kontroli można przecież przerzucić na odbiorcę... na oferenta. Więc mamy trochę inną sytuację, niż mieliśmy do tej pory. Ale rzeczywiście część przypadków jest taka, że starym ścięciem ten, kto odbiera odpady i ma je zagospodarować, nadal gubi te śmiecie po drodze, jak jedzie przez las, albo gdzieś koło zwirowni to mu się...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To mu ubywa.

Niskie ceny, które nie pokrywają kosztów. To jest problem, który... Przede wszystkim moim zdaniem to nie jest problem. Ja bym tego tak nie nazwał. Bo co jak co, ale samorządu nie można posądzać o to, że nie umie rachować. Nie. To było zrobione z innego powodu. Nie wynika to z oferowatości i nie z tego, że oni nie są w stanie porównać prawdziwego strumienia odpadów z kosztem. Bo wszystkie gminy w małym palcu mają to, jak się takie rzeczy prowadzi. To wynika z zupełnie czegoś innego, ja się nie chcę domyślać, z czego. To jest patologia, uprawiana przez gminy na szczęście nie na dużą skalę.

Pan inspektor nie powiedział, że kluczem do kontroli, którą oczywiście prowadził GIOŚ, ale myśmy ją próbowali, skutecznie, podsterować trochę... Zaczęliśmy od gmin, które kwotowały najniższe ceny. To była grupa wyselekcjonowana. W wyniku tej kontroli, co też chciałbym krótko skomentować, okazało się, że na dziewięćdziesiąt pięć skontrolowanych gmin dwie trwają w uporczywym grzechu. No, tak jest. To jest grupa siedemnastu gmin, niezmiennie ta sama, która na początku wdrażania systemu dała się sprowokować przez prezydenta Inowrocławia, który zresztą pierwszy i w terminie spełnił wszystkie wymagania ustawowe, ogłosił regulaminy, podjął uchwały, ogłosił przetarg, wszystko spełnił. Sprowokował jednak inną grupę do tego, żeby złożyła pozew do Trybunału i on oczywiście będzie rozstrzygany. Nie mamy jeszcze wokandy czy mamy już wokandę?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W swoim trybie. Niemniej to jest te siedemnaście gmin, tam się akurat trafił Czorsztyn. Pani senator była uprzejma ich nazwać arogantami, to ma też inne kwalifikacje. No, ale w każdym razie to jest łamanie prawa. Bo to, że się ktoś skarży do Trybunału – takie jest prawo każdego, tu w ogóle nie ma co komentować. Ale to, że nie wypełnia się obowiązku ustawowego, jest zwyczajnym łamaniem prawa. Myśmy to delikatnie w naszej prezentacji... Pani naczelnik Kołaczek pokazywała... Wszelkie próby obejścia ustawy czy w trybie pomostowym, czy jakimkolwiek zastępczo-przejściowym nie są wypełnieniem obowiązku ustawowego.

Zanim kompletnie stracę głos, chciałbym jeszcze tylko jedno powiedzieć. Jeżeli chodzi o jeszcze jedno takie spotkanie w pierwszym kwartale i rewizję, o które ktoś prosił, my byśmy prosili o prolongatę, bo...

(Głos z sali: Sprawozdania będą.)

...nie będziemy mieli danych. Za pierwszy kwartał to my będziemy gotowi w czerwcu, lipcu. Nie spłyną po prostu wszystkie informacje.

(Głos z sali: ...za drugie półrocze 2013 r... żeby rozmawiać na początku roku 2014.)

Ile potrzebujemy czasu, żeby tak naprawdę... szczerze?

(Głos z sali: Sprawozdania do marszałków są do końca marca składane przez gminy. Raz do roku i za cały rok.)

Sprawozdania są... tak jest. Są do marca. Tak że prosiłbym tutaj o wyrozumiałość, bo będziemy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To znaczy w kwietniu, tak, tylko do końca marca... To zanim one do nas wpłyną, a my je obrobimy, to potrwa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

RIPOK.

(Rozmowy na sali)

Coś mi się w gardło... przepraszam bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Jeszcze jedno pytanie. Bardzo proszę.

Wójt Gminy Izabelin Witold Malarowski:

Panie Ministrze, kwestia wójta, prezydenta czy burmistrza jako organu egzekucyjnego. To jest drobnica, urzędy skarbowe się tym nie chciały zająć, nie chciał się zająć również... I komornikom to się nie opłaca w żaden sposób. Wobec tego zrzucono to na wójta czy prezydenta. Już próbuję opracować system, w jaki sposób to odbić z powrotem do urzędu skarbowego, i mam na to pomysł. Mam na to pomysł, będę po prostu tych najsłabszych zasiliał zasiłkami i wchodził na hipotekę. A już hipotekę musi egzekwować komornik. Skończy się to tym naprawdę i będę to rozpowszechniał po całym kraju.

Zostawienie nam tego pasztetu jako organowi egzekucyjnemu jest naprawdę, powiedziałbym, najgorszym z możliwych zagrań w tej ustawie.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, jeszcze pan nie zabierał głosu.

(Głos z sali: Mikrofon.)

Do mikrofonu proszę. Bo wszystko jest nagrywane.

Pracownik Państwowego Przedsiębiorstwa Usług Handlowych RADKOM Spółka z o.o. Dariusz Wójcik:

O kilkunastu lat zajmuję się gospodarką odpadami. Przy okazji też jeszcze jestem przewodniczącym rady miejskiej w Radomiu.

Ja powiem to z perspektywy może nie pracownika, ale...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Trzeba mówić do mikrofonu, tak.)

...z perspektywy samorządowca.

Szanowni Państwo!

Prezydenci, wójtowie, burmistrzowie w większości, ci, którzy podeszli do omawianej ustawy nierzetelnie, nie mają interesu w skontrolowaniu przewoźników. Żadnego. Dlatego że burmistrz przyszedł ze stawką na sesję rady miejskiej, rada obniżyła mu stawkę, bo chciała po prostu wygrać wybory, które są w przyszłym roku. I jeżeli on teraz za 3 zł od osoby zbiera odpady, to wiadomo, że to jest... Te odpady muszą trafić do lasu i one są w tym lesie. Bo można pojeździć wokół Radomia i zobaczyć w gminach, jakie są stawki i gdzie są śmieci.

I moim zdaniem pierwszym problemem jest to, że ustawa powinna zobowiązać radnych czy prezydenta do przyjęcia realnych stawek. Obecnie rada może zrobić wszystko. Prezydent poddaje to analizie, rada zgłasza, że obniża o 3 zł i prezydent nie ma nic... I on musi się do tego dostosować. Ten rok i kolejny, dopóki się nie zakończą wybory, będą właśnie skutkować takim pozorantwem. Dopóki nie ureguluje się tego prawnie, to takie sytuacje będą. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Przepraszam, Panie Ministrze, chciałabym...

(Brak nagrania)

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

...osiemnastej tylko, tak? To jeszcze pani może, Panie Ministrze, i potem pan.

Bardzo proszę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na końcu, bo już mówiłem.

Dyrektor Wydziału Kontroli Środowiska w Urzędzie Miejskim w Radomiu Grażyna Krugły:

Szanowni Państwo!

Ja jestem tą osobą, która od początku przygotowywała założenia nowego systemu w gminie i go wdrażała i obecnie już ma odrobinę praktyki, czyli takich spostrzeżeń praktycznych.

Oczywiście ogromne problemy stworzyły zapisy ustawy, które są zbyt ogólne. Każdy prawnik interpretował to zupełnie inaczej, a one uszczegóławiały pewne elementy systemu, które miały istotne znaczenie.

Przy wdrażaniu ustawy mamy ogromne problemy chociażby z deklaracjami. Proszę państwa, jak państwo na pewno słyszeli albo czytali, generalny inspektor ochrony danych osobowych nie pozwala nam zbierać danych, na przykład numerów telefonu, e-maili, co w kontakcie z interesantem... My zbieramy jego uwagi, spostrzeżenia, informujemy o realizacji systemu i wymianie informacji. Dla nas jest to po prostu zamknięcie możliwości kontaktu z mieszkańcami, z właścicielami nieruchomości.

Mamy ogromne ograniczenia w zakresie zdobywania informacji. Na przykład w zakresie weryfikacji tych deklaracji. Poprzez chociażby informacje z odczytu wodociągów miejskich, prawda? Czy rzeczywiście mieszkańiec czy właściciel nie obniża pewnych istotnych elementów, które mają wpływ na opłaty. Ale to są drobiazgi.

Są też bardzo poważne sprawy. Jak państwo widzą, ze względu na brak w ustawie minimalnych standardów, jakie powinny być wprowadzone, gminy mają ogromne rozpiętości chociażby w zakresie częstotliwości wywozu odpadów: od jednego kwartału do jednego tygodnia, przynajmniej w przypadku odpadów zmieszanych. Oczekiwalibyśmy, żeby...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Raz na kwartał mają niektóre gminy, tak. Jednocześnie oczywiście mieszkańcy by chcieli jak najczęściej, więc to też generuje koszty i opłatę. Ale również brak w ustawie podstawowych standardów, typu częstotliwość odbioru, czyli jakieś minimalne chociaż określenie zasad. Takie minimalne zasady. I w zakresie chociażby segregacji odpadów, która budzi ogromne wątpliwości. Jak kwalifikować do opłaty to, że odpady są segregowane czy niesegregowane? Na jakie frakcje, w jakim procencie?

Pan prezydent miasta zadał mi pytanie: „Jeśli wyniosę kubek odpadów wysegregowanych w skali miesiąca, czy pani mi to uzna za segregację?”. Zadajemy te pytania również ministerstwu. Oczywiście to są bardzo trudne tematy, wynikające ze szczegółowości. Ja nie chcę rozszerzać tego tematu, ale te minimalne standardy powinny być systemowo rozwiązane i wskazane gminie. Łatwiej by nam było później to uszczegóławiać. My zaczynamy od zera, mamy sami wymyślać sposoby, sami uszczegóławiać pewne zapisy regulaminów czy też już naszych systemowych...

Proszę państwa, jeszcze jedna sprawa, bardzo istotna. Chodzi o zmiany stawek. My planujemy takie zmiany stawek, wręcz obniżenie. Teraz proszę sobie wyobrazić przyjęcie znowu dwudziestu jeden tysięcy deklaracji. Jest to ogromne wyzwanie organizacyjne dla urzędu, bo mieszkańcy najczęściej przychodzą osobiście. W związku z tym pracujemy po dwanaście, czternaście godzin, żeby tych mieszkańców obsłużyć. Gdyby mogli państwo przewidzieć w ustawie – w przypadku zniżek stawek, nie mówię o podwyżkach – aby była możliwość nieciągnięcia mieszkańców do urzędu i odciążenia nas od tej pracy. Chodzi o to, żebyśmy z urzędu te stawki obniżali. To by nam bardzo, bardzo ułatwiło życie, i mieszkańcom, i samorządom.

Proszę państwa, jeszcze jedna prośba. Jeśli ministerstwo będzie przygotowywało jakiegokolwiek projekty, bardzo prosimy o konsultacje, bo my już mamy pewną wiedzę, widzimy pewne błędy i chętnie byśmy państwu sugerowali różne rozwiązania, które, myślę, ułatwiłyby życie samorządom i pracę wszystkim gminom. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

I ostatnie słowo po stronie dyskusantów.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, nie. Z naszej strony, potem już będą odpowiedzi i nie będzie możliwości zadania pytania.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Ministrze, gdyby w istocie było tak, jak pan mówił, jeżeli chodzi o transport odpadów od tego, który wytwarza, do instalacji, to by było wspaniale. Tylko te odpady giną gdzieś po drodze. I okazuje się, że jeżeli mamy do dyspozycji dziesięć transportów, to pięć transportów z frakcją, której praktycznie... z odpadami, których nie można już poddać recyklingowi, odzyskowi, rzeczywiście trafi do instalacji.

Ale to, co jest cenne, na czym ktoś może zarobić – metale, plastik, szkło itd., to właśnie trafia do stodół. I jest tam poddawane nielegalnej segregacji i gdzieś sprzedawane. A trudno jest też zmusić gminę o niewielkim budżecie czy... żeby w swojej specyfikacji przetargowej wskazała, że każdy pojazd, który odbiera odpady, musi być wyposażony w GPS, żeby każdy widział, gdzie te...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No być może, ale to jest na pewno dodatkowo kosztochłonne, szczególnie dla najmniejszych gmin. I to jest właśnie, Panie Ministrze, problem, na który zwracam pana uwagę. To, co jest najcenniejsze w odpadach, trafia gdzieś, a to, co jest najmniej cenne, czyli frakcja, która praktycznie nie jest do zagospodarowania, trafia do zakładów, do instalacji, które później muszą z reguły zdecydowaną większość przekazać na wysypisko. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, Panie Ministrze. Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo palący problem. Bo jeżeli mamy na przykład... Okej, to wszystko się sprawdza, jeżeli chodzi o domki jednorodzinne. Ale jest problem blokowisk. Na przykład w blokowiskach, gdzie mamy w klatce czy w bloku pięćdziesiąt mieszkań, czterdzieści rodzin deklaruje, że będzie segregować odpady, i one mają niższą stawkę, jak to jest na przykład w Radomiu, a dziesięć rodzin mówi, że absolutnie nie będą się w to bawić, a wszystko i tak zrzucają do jednego zsyphu.

No i co w takiej sytuacji? To jest problem i chodzi o to, jak państwo zamierzają z tego problemu wyjść, rozwiązać tę sprawę. Bo ta sprawa musi zostać rozwiązana w najbliższym czasie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie tego się nie da rozstrzygnąć na poziomie lokalnym.

I jeszcze jedna kwestia. Inspekcja Ochrony Środowiska – wspaniale, pracują, sprawdzają. Ale, Panie Ministrze, czy myśli pan w kontekście przyszłorocznego budżetu, żeby inspekcję doposażyć w dodatkowe środki finansowe? Czy w tym roku poziom etatów, liczba pracowników inspekcji, czy wojewódzkich, czy generalnej inspekcji, zostały zwiększone? Bo obowiązków dodatkowych przybyło multum, mnóstwo, a pieniędzy w inspekcji, jak podejrzewam, wręcz przeciwnie. Czy wobec tego, że przed inspektorami stoją dodatkowe zadania, państwo zamierzają wystąpić do ministra finansów o zwiększenie przynajmniej w tym segmencie środków finansowych na inspekcję ochrony środowiska?

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Jako ostatniemu udzielam głosu panu wiceprezesowi Sulidze.

Wiceprezes Zarządu Państwowego Przedsiębiorstwa Usług Handlowych RADKOM Spółka z o.o. Adam Suliga:

Adam Suliga, RADKOM, Radom, wiceprezes.

Miał pan rację, Panie Ministrze, mówiąc, że gminy mają rzeczywiście możliwość kontroli. Ale jest jedna podstawowa kwestia. Większość przetargów, po których są zawierane umowy z kwotą 2, 3, 4 zł – a znam przypadek, gdzie zawarto umowę z kwotą 1,55 zł – to są przetargi pod tytułem: „Nie chcę widzieć odpadów i nie chcę widzieć problemu. Chcę mieć tanio”. I ci ludzie kombinują, i to w negatywnym tego słowa znaczeniu, zarówno jeżeli chodzi o częstotliwość odbioru odpadów, jak i procentowy skład odpadów. Tak jak normalnie jest duży udział odpadów zmieszanych, tak na przykład niektóre gminy uznają, że mają 80% czy 90% odpadów segregowanych i tutaj już obowiązku dostarczania do instalacji regionalnej nie ma. No wiadomo, jakie odpady zbierze przewoźnik, ale on w świetle prawa wiezie je, gdzie chce, właśnie do nielegalnych instalacji, nawet przekracza granicę województwa i robi z nimi, co chce. Zapisy ustawowe dają taką możliwość, ale nie zmuszają nikogo do tego, żeby zrobił w ten sposób. Pomijając to, o czym pan mówił, czego pan nie chciał nazwać po imieniu. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

I bardzo proszę pana ministra i pana prezesa o ustosunkowanie się do ostatnich wypowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Wysoka Komisjo, ja spróbuję do kilka przynajmniej spraw się odnieść. To, co się powtarza – ja tutaj trochę arbitralnego wyboru dokonałem – w sprawie spółdzielni i w ogóle wielolokalowych budynków... Ja tutaj nie będę pewnie... No, muszę to uprzedzić wobec tego... My rzeczywiście zmienimy... to znaczy trudno powiedzieć, że zmienimy. Powtórzmy zapis w bardziej klarowny sposób, który zrzuca czy nakłada, lepiej powiedzieć, odpowiedzialność na faktycznie władających nieruchomością. To będą spółdzielcy. To będzie zarząd spółdzielczy... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...czy jak się nazywają odpowiednie organy wspólnoty mieszkaniowej.

I to zrobimy, chociaż powiem szczerze, że nie jestem przekonany do tej zmiany, dlatego że posługujemy się definicją z art. 2 ust. 3, która, moim zdaniem, jest ścisła. Po objazdach, w których brał udział minister Korolec, wszędzie było to podnoszone. No dobra, napiszemy to jeszcze raz, będzie jeszcze klarowniej, ale tu się nic nie zmienia. To dalej będą oni.

I problem, o którym mówił pan senator Skurkiewicz, że dwóch ma w nosie, a ośmiu selekcionuje. Przystaniemy to widzieć. System nie jest sprawiedliwy i nie miał być sprawiedliwy.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Pytanie, czy w ogóle może być sprawiedliwy. Ja bardzo przepraszam, jeżeli śmieci będą niesegregowane, bo jeden lokator w spółdzielni X się uprze, że nie będzie selekcionował, bo takie ma podejście do życia albo po prostu mu się nie chce – wszystko jedno, z jakich powodów, przecież on się nie musi tłumaczyć – to pozostałych dziewięciu zapłaci za selekcionowane i kropka. I nie będziemy tego rozstrzygać. Proszę sobie zresztą wyobrazić albo spróbować sobie wyobrazić, jak by to można było zarządzić z poziomu Warszawy albo nawet gminy. No, jakież władza gminy może mieć wpływ na to, że ktoś nie życzy sobie oddzielać słoika od zgniecionej gazety, bo mu tak... Bo tak żyje i kropka. No, przecież to jest w ogóle nie... Tu jest potrzebna zmiana światopoglądowa.

I czy mają go przekonać inni sąsiedzi, czy namówić na to spółdzielnia? Niech mu spółdzielnia podwyższy czynsz za to, że... To są te mechanizmy zarządcze, którymi nie dysponuje się z poziomu Warszawy i nikt nie będzie nawet próbował po takie instrumenty sięgać. A skutki będą takie... Bo system, jak powiedziałem, nie był obliczony na sprawiedliwość, tylko na to, żeby gospodarować strumieniem odpadów we właściwy sposób, możliwie najmniejszym kosztem i tak sprawiedliwie, jak można, ale nikt nie mówił, że to jest wyznacznik systemu, że to ma być sprawiedliwe.

Jeszcze jedno, jeśli można się odnieść do poprzedniego pytania. Odpady zielone. Tu się trochę dziwię. Bo jeśli chodzi o odpady zielone, to znowu zahaczamy o sprawiedliwość, dlatego mi się to skojarzyło. Ktoś ma 6 ha, mieszka w wielkiej rezydencji i co dwa tygodnie kosi trawę i wyrzuca to panu burmistrzowi do zagospodarowania, bo mówi...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ma pan instrument, może pan... Ja twierdzę, że pan ma. No, ale pan jest praktyk, pan ma przewagę. Ale ja twierdzę, że pan może zróżnicować opłatę za odpady zielone w taki sposób, żeby ktoś, kto mieszka na trzecim piętrze w bloku i ma tyle zielonego, co w doniczce, nie płacił za tego, który kosi te swoje 6 ha. Moim zdaniem to jest wykonalne.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Wójt Gminy Izabelin Witold Malarowski: ...kompostowanie i...*)

Nie chodzi o techniczne szczegóły.

(*Wójt Gminy Izabelin Witold Malarowski: Ale tu nie mogę użyć za bardzo...*)

Chodzi mi o formalne różnicowanie stawki, limitu, cze-
gokolwiek. Moim zdaniem to jest wykonalne.

(*Wójt Gminy Izabelin Witold Malarowski: Nie mam szansy...*)

Ale ja nie będę pana uczył, jak mówię, to nie ja obsługuję, pan ma przewagę, pan jest praktyk.

Ale jeżeli to rzeczywiście jest niewykonalne, to osobno się nad tym pochylimy, bo tak nie może być.

I jedna kwestia systemowa, która też była podnoszona – nie zdążyłem wychrypieć. Informacja versus edukacja. Kilkoro z państwa to podnosiło. Ja mam interpretację, że opłaty gminne, to znaczy opłaty za gospodarkę, które są pobierane przez gminy – krótko mówiąc, opłaty – mogą być wykorzystane na informację. Z tą granicą... co każdy powszechnie rozumie jako informację. Bo my w ustawie nie definiujemy informacji, na szczęście nie musimy.

Programy edukacyjne nie mogą być realizowane z tych pieniędzy. Czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu proponować programy edukacyjne... No właśnie, tu jest wiceprezes Antosiuk, tak? Czy uciekł?

(*Głos z sali*: Nie ma.)

No to ja sobie z nim to obgadamy osobno. On może powiedzieć, ile pieniędzy poszło na edukację. Poszło ich z jednej strony sporo, ale z drugiej strony niewiele. My nie chcemy tworzyć programów edukacyjnych, które wymyślamy w Warszawie, w NFOŚ. Jeżeli będzie sensowny dialog z gminami czy z regionami, to znaczy z regionami nie w sensie ustawowym, tylko... I one wskażą nam, co jest rzeczywiście potrzebne... My dobrze tego nie wymyślimy. Z całą pewnością wyskrobiemy pieniądze, oczywiście, z opłat i kart, które ma NFOŚ, żeby takie akcje edukacyjne pokazać. Prawdopodobnie jutro na konferencji prasowej, która jest planowana, minister Korolec ogłosi, w jakim kierunku będziemy szli. Bo będziemy szli przede wszystkim, co pani z Radomia zechciała podnieść, w kierunku bardzo bazowej, ale niedokręconej do ostateczności i dookreślonej do ostatniego przecinka – bo tak się nie da i nie będziemy tego chcieli – segregacji.

Co z czym warto, a co z czym nie warto... Bo zostawiamy duży margines. Ja tak sobie to umyśliłem, żeby był jednak bardzo duży margines dla samorządów, żeby w zależności od tego, jakie mają u siebie instalacje, jak je planują, o jakiej... dosłownie łącznie z wyposażeniem maszynowni w maszyny RIPOK czy innych odpowiednich instalacji... żeby miały swobodę i żeby w Radomiu powiedzieli: „Możecie mieszać plastik z papierem”, a w...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Okej, no tak. A w podhalańskim żeby mówili: „Nie wolno wam mieszać plastiku z papierem, bo my nie mamy maszyny, żeby to oddzielić, i nie róbcie nam wbrew”. Więc tutaj chcemy zostawić duży margines swobody, bo naprawdę wierzymy w to, że to się dotrze.

I na koniec tylko, bo już mi głos wrócił... Ja przepraszam, ale to jest *wishful thinking*. W ciągu trzech miesięcy mamy zmienić zapyziałość, która trwała przez lat trzydzieści albo więcej? To się nie da. Owszem, celem ustawy jest to, żeby były porządek i czystość w gminie, tak jak jest napisane. Ale nie w trzy miesiące. Będzie dobrze, jak w trzy lata samorzady z zarządzaniem systemem dobiją do dość jednak jednoznacznych standardów wyznaczonych przez ustawę. I z tym się trzeba pogodzić.

Muszę też trochę propagandy pouprawiać. Jak sprawdzamy wielkości osiągnięte... po ilu miesiącach? Po czterech, tak? To, proszę państwa, oprócz siedemnastu gmin, które uznały, że nie będą... że nie widzą ustawy, to obecnie w trakcie przetargu pozostało dziewięćdziesiąt jeden. To jest niecałe sto na dwa tysiące czterysta siedemdziesiąt dziewięć gmin. To jest prawo wielkich liczb, zawsze taka liczba będzie. Nie mówię o jakości tych przetargów czy o ich wynikach, 1,55 zł to są oczywiście jakieś kpiny. To, co pan zechciał powiedzieć, to pewnie jest prawda. Ja nie kwestionuję, tylko chodzi o to, że to są kpiny. Tak jak odbieranie raz na kwartał odpadów komunalnych. No przecież to jest sztyderstwo.

Tego poziomu absurdu rzeczywiście ustawa nie przewidywała. Jeżeli ktoś uzna, że raz na pół roku może opróżnić

śmietnik, i świetnie mu się żyje z tym śmietnikiem przez pół roku, no to...

(*Wesołość na sali*)

To już jest ten poziom siermięgi, którego tu się trudno...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka*: Tak.)

Budżet GIOŚ. Ha, ha, ja bardzo liczę na wsparcie Senatu w każdym momencie, w którym występujemy o środki na potrzeby naszego NFOŚ, na potrzeby GIOŚ czy jakichkolwiek służb, które za całą ochronę środowiska... Liczę na wsparcie Senatu wtedy, kiedy prosimy o pieniądze, bo one nam się naprawdę nie marnują.

Chcielibyśmy też utrzymać zasadę, że kary za niewypełnienie różnego typu obowiązków, a to jeżeli chodzi o akumulatory, a to zużyty sprzęt elektroniczny, elektryczny czy opakowania, trafiają, tak jak trafiały do tej pory, do NFOŚ, a nie na inne cele. I bardzo bym prosił...

(*Senator Wojciech Skurkiewicz*: I taka była moja poprawka, która nie znalazła większości w Senacie swego czasu w poprzedniej kadencji. Ale tak...)

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Ale tak będzie.

Jeszcze pan prezes i będziemy zmierzać ku końcowi.

Bardzo proszę.

Zastępca Głównego Inspektora Ochrony Środowiska Roman Jaworski:

Pani Profesor! Szanowni Państwo!

Nie chciałbym być źle zrozumiany, ale moja ocena wdrażania ustawy nie jest hurraoptymistyczna. Naprawdę, Niemcy wdrażali system zbierania odpadów dwadzieścia lat. I nadal społeczeństwo, które jest uważane w Europie i w świecie za bardzo zdyscyplinowane, ma problemy z jego wdrażaniem i zbieraniem odpadów komunalnych z blokowisk. Tak jak już było powiedziane przed chwilą: cztery miesiące wdrażania odpadów i, powiedzmy, 65% wdrożenia, czasami byle jakiego, ale jednak wdrożenia czy osiągnięcia efektów tej ustawy, to nie jest tak mało. To naprawdę nie jest tak mało. Jeżeli nie zabraknie nam determinacji, a mam nadzieję, że nikomu z nas jej nie zabraknie, to, myślę, w dość krótkim czasie uzyskamy naprawdę duży postęp i będziemy mogli mówić o likwidacji szarej strefy czy czarnej dziury w gospodarce odpadami, gdzie w zasadzie była jedna wielka, powiedzmy, granda. Żeby nie mówić już tak bardzo, bardzo ogólnie.

Jak mówiłem, my będziemy kontrolować gminy, będziemy je namawiać, będziemy prowadzić szkolenia jak do tej pory, między innymi również w takim kierunku, żeby gminy prowadziły kontrolę swoich kontrahentów. Bo to jest umowa cywilnoprawna, zawarta między gminą a podmiotem. Zgodnie z ustawą podmiot nie może sobie dowolnie wywozić śmieci, tylko musi wywozić odpady niesegregowane do RIPOK. RIPOK na pewno musi być wskazana, dlatego że kwestia, czy wywozi 200 km, czy 150 km, czy 10 km, jest istotna do kalkulacji ceny itd. Więc tutaj nie możemy mówić, że gmina nie ma żadnych możliwości oddziaływania na te podmioty i ich kontroli.

Niestety pierwsze dane, które otrzymamy zgodnie z ustawą już w ramach tej ustawy, będą to raporty za rok 2013 przekazywane nam do końca marca 2014 r. Wtedy będziemy mogli już oprócz naszego cyklu kontrolnego, który obejmuje zaledwie 10% gmin – ja mówię, że aż 10% gmin... Będziemy mieli pewne informacje, które pozwolą nam przyjrzeć się i ocenić stopień realizacji tej ustawy. Bo tam będą już liczby. Tam będą konkretne cyfry i zobaczymy, jak będzie wyglądała sytuacja w...

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam. Był na cicho i się włączył na głośno.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, prawdopodobnie. Przepraszam bardzo jeszcze raz.

Po tym terminie będziemy mogli dokonać właściwej oceny, jak wygląda realizacja ustawy. My jako inspekcja, jak mówię, oprócz tego, że będziemy kontrolowali, będziemy również starali się szkolić. Nie szkolić siebie, tylko również gminy.

Jeżeli chodzi o finanse inspekcji, państwo doskonale wiedzą, jakie są finanse inspekcji, jakie są zasady finansowania inspekcji. Są one, powiem, więcej niż marne. Miejmy nadzieję, że wojewodowie, jako szefowie wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska, w ramach dokonywania kolejnych oszczędności ograniczą oszczędności na nas. Niestety sytuacja wygląda w ten sposób, że od wielu lat każda ustawa, nad którą debatuje parlament, w zasadzie nie ma szans przejścia, jeżeli są tam wskazane jakieś większe koszty jej wdrożenia.

W związku z tym nowelizacja ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach w zasadzie nie przewidywała żadnych kosztów dla budżetu państwa w zakresie wspomnienia inspekcji ochrony środowiska. Jak mówię, będziemy robili wszystko, żeby w tych ograniczonych możliwościach działać. Staraliśmy się już przed wdrożeniem czy wejściem w życie ustawy skontaktować z wszystkimi samorządami, staraliśmy się przeszkolić ludzi, powiedzieć, dotrzeć do każdego samorządu, przynajmniej z informacją na temat przygotowania założeń ustawy.

Jeżeli chodzi o oddziaływanie na te gminy, które nie ogłosiły przetargu... Poszła informacja do wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska, że co trzy miesiące, jeżeli po raz kolejny nie przeprowadzą przetargu... po trzech miesiącach idziemy i nakładamy kolejną karę. Czy to jest

wystarczająca częstotliwość, nie wiem. Nie chcielibyśmy stwarzać takiej sytuacji, że będziemy chodzili co tydzień i wygłupiali się, nakładając karę 50 tysięcy zł na gminę.

Wydaje mi się, że kara, która jest karą, a nie jakimś kosztem dla gminy, jest inaczej traktowana również przez RIO, inaczej jest to traktowane w momencie, kiedy jest oceniane wydatkowanie środków przez samorządy.

Wydaje mi się, że częstotliwość i większy nacisk na te gminy, które nie realizują ustawy, mogą przynieść lepsze efekty. Jak widać – mówił o tym pan minister Woźniak – siedemnaście gmin to jest zaledwie jakiś ułamek procenta. Nie jest to wielki procent. Ci, którzy tego nie przestrzegają, to niewielki ułamek.

Jeżeli chodzi o opłaty za wywóz odpadów itd., to wydaje mi się... To już z własnych obserwacji... Gmina Kleszczów chyba ma najniższą stawkę. No, szejkowie mogą sobie pozwolić na dofinansowanie wszystkiego. To jest najbogatsza gmina w Polsce, w przeliczeniu na mieszkańca.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo wszystkim państwu za udział w dyskusji. Ja tylko tak jeszcze na koniec się zastanawiałam... Skoro dociera do nas informacja, że ustawodawca ma ograniczyć do określonego poziomu stawkę za parkowanie samochodów w strefie miejskiej – i nie przekraczamy jej – to może dla śmieci musielibyśmy ustalić „nie mniej niż”, prawda? Bo to czasami może byłoby dobrze.

Bardzo serdecznie dziękuję panu prezesowi, panu ministrowi i wszystkim współpracownikom. Dziękuję gościom, którzy podzielili się z nami swoimi doświadczeniami, jak to wygląda od strony praktycznej. Dla komisji jest zobowiązanie, żeby zorganizować kolejne spotkanie w terminie późniejszym, a po marcu, kiedy spłyną wszystkie dane, myślę, taki raport mógłby być przedstawiony na plenarnej sesji Senatu. Dlatego że jest to ustawa, która interesuje wszystkich. Możemy wystąpić do pana marszałka Borusewicz z takim postulatem, że kiedy będzie przygotowany raport o działaniu ustawy po sprawozdaniu półrocznym, na sesji plenarnej tym się zajmiemy. Dziękuję bardzo za uczestnictwo w posiedzeniu komisji.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 54)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii